Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

13. WRZEŚNIA 1920.

NR. 218. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W labiryncie polityki zagranicznej.

Pewien wybitny publicysta niemiecki scharakteryzował wielką politykę europejską z kilku ostatnich miesięcy, jako „pojedynek między Lloyd'em George'm a Millerandem". Właściwie jednak nie jest to pojedynek, lecz gruba gra hazardowna, której partnerzy ulegają wpływom nagłych impulsów, a której wynik zależy raczej od ślepego trafu, a nie od dokładnych, zimnych obliczeń. Jakby się były n. p. ukształtowały w dalszym ciągu mocno naprężone około połowy ubiegłego miesiąca stosunki między Anglią a Francyą, gdyby nie „cud nad Wisłą"? Stąd też jasno wynika, że, rozpatrując bieg wypadków wielkiej polityki europejskiej z doby ostatniej, wchodzimy w pewnego rodzaju labirynt, pełen wielu dróg, przecinających się nawzajem i przedstawiających gmatwaninę, w której zoryentować się jest rzeczą niezmiernie trudną.

Na pozór zdawałoby się, że, ponieważ sojusz pięciu mocarstw, czyli t. zw. ententa, nie ma równego sobie przeciwnika, przeto sprawy polityki europejskiej, względnie światowej, powinnyby toczyć się gładko i po jej myśli. Tymczasem dzieje się inaczej, jak to powszechnie wiadomo. Między innemi sprzeczność interesów angielskich i francuskich zaznacza się w sposób niepożądany, a bardzo wyraźny, poczynając od terenów naftowych w Mezopotamii, a kończąc na sprawach Polski, Litwy i t. d., przedewszystkiem zaś Rosyi.

Rzecz prosta, że „sprawy zamorskie" budzą u nas interes mniejszy. Natomiast wszystko to, co odnosi się albo do nas samych, lub też do państw bezpośrednio z nami sąsiadujących, musi nas żywo obchodzić. Fluktuacye, jakim podlega stosunek Anglii do Francyi, są przedewszystkiem żywem odbiciem wypadków polityczno-wojskowych we wschodniej Europie. Wystarczy przypomnieć sprawę uznania rządu gen. Wrangla przez Francyę i wyniki wielkiej zwycięskiej bitwy pod Warszawą. Zjazdy w Hythe, Bulonii i Lucernie są pojedynczymi etapami chwiejnej i zmiennej polityki, uprawianej przez obecnego premiera angielskiego, wobec której korzystnie odbija świadoma swych celów polityka Milleranda, dająca się sprowadzić do dwóch głównych zadań: utrzymanie nienaruszalności traktatu wersalskiego i zwalczanie na całej linii bolszewizmu. Logicznym wynikiem pierwszego z nich jest utrzymanie w karbach Niemiec, drugiego — popieranie Polski.

Decydujący wpływ na politykę Lloyda George'a wywiera niezawodnie obawa, aby Rosya sowiecka, w myśl tradycyj carskiej Rosyi, nie zamieniła w czyn swych pogróżek, odnośnie do posiadłości angielskich w Azyi, a szczególniej odnośnie do Indyj, tego najczulszego punktu wielkobrytyjskiego imperyum. Tem tłómaczy się jego dążenie do wciągnięcia Rosyi za każdą omalże cenę w krąg handlowych stosunków z Anglią i „ugłaskanie" w ten sposób dzikiej bestyi bolszewickiej. Dlaczego jednak ma cierpieć Polska na tej ustępliwości angielskiej wobec Rosyi sowieckiej? — na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź.

Dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi będzie teraz zachowanie się Anglii wobec konfliktu między Polską a Litwą, która dotąd była bardzo wyraźnie protegowaną przez Londyn i to w ten sposób, że Polacy byli przytem zawsze stroną poszkodowaną. Sprawa ta, to także jeden z owych wielu niejasnych punktów polityki zagranicznej, w której tak trudno przychodzi nam znaleźć oryentacyę.

Nie na tem jednak kończą się zawiłe zakamarki labiryntu, w jakim porusza się tymi czasy polityka europejska.

P. Benesz, minister spraw zagranicznych republiki czesko-słowackiej, któremu laury jego „zawodowych" kolegów we Francyi, Anglii i Ameryce i t. d. spać nie dają, postanowił na wzór „wielkiej" stworzyć „małą ententę", złożoną z republiki czesko-słowackiej, Jugosławii i Rumunii. Celem tego sojuszu, o którym tyle czytamy od kilku tygodni w depeszach, mających swe źródło w Czeskiem Biurze korespondencyjnem, a do którego faktycznie przystąpiła dotąd dopiero Jugosławia, ma być rzekomo obrona państw, powstałych na gruzach Austryi, przed Węgrami.

Tak zapowiadają oficyalne sfery czeskie. Tymczasem inne źródła, oraz rozumowanie na ten temat doprowadza do cokolwiek odmiennych wniosków. Ta bowiem projektowana „mała ententa" jest w pierwszym rzędzie wynikiem wewnętrznej słabości młodej republiki, która — jak widać z ostatnich wiadomości — chyli się gwałtownie ku bolszewizmowi. Minister Benesz więc chce ją ratować za pomocą sojuszów o charakterze militarnym. Następnie zaś ostrze owego sojuszu, do którego, nawiasem powiedziawszy, nie udało się jeszcze Czechom wciągnąć Rumunii, skierowano być miało nie tyle przeciw Węgrom, zbyt słabym i odosobnionym, aby mogły być groźnemi dla Jugosławii, ile przeciw Polsce. Nieczyste sumienie złoczyńcy nie daje spokoju mężom, kierującym losami republiki czesko-słowackiej. Wiedzą bowiem aż nadto dobrze, iż godzina porachunku z Polską, tak ciężko przez Czechów skrzywdzoną, nadejść musi, pragną więc zabezpieczyć się na wszelki wypadek.

Wszystko jednakże zdaje się wskazywać, że tym razem perfidya, wrodzona Czechom, fałszywą wskazała im drogę. Tworzenie „małej ententy" nie leży wcale i nie może leżeć w interesie Francyi, której właśnie republika czesko-słowacka ma najwięcej do zawdzięczenia, tak, że wkroczenie Czech na te tory dziwnie samoistnej polityki jest ich wyraźnym aktem niewdzięczności wobec swej protektorki. Francya bowiem życzy sobie samodzielnego rozwoju państw, które wyłoniły się na miejsce Austro-Węgier, ale bynajmniej nie pragnie, aby zamiast nich powstało coś, co przypominałoby choćby ustrojem niby-federacyjnym dawną monarchię Habsburgów.

Jeżeli do wyliczonych wyżej sprzeczności, krzyżujących się w polityce europejskiej, dodamy antagonizm między Włochami a Jugosławią, którego osią jest walka o dostęp tej ostatniej do morza Adryatyckiego — to będziemy mieć przed oczyma obraz prawdziwego labiryntu najsprzeczniejszych interesów politycznych, w którym oryentacya jest nader trudną, szczególniej dla tak młodego i stosunkowo słabego państwa, jak Polska.

Jedynym sposobem, mogącym ułatwić tę oryentacyę, powinienby być jasny, otwarty kontakt z opinią publiczną naszej młodej dyplomacyi, która chyba pamięta o tem, że minęły już bezpowrotnie czasy polityki gabinetowej, pełnej tajemnic, dwuznaczników, niedomówień i t. p. Powszechna demokratyzacya wszystkich urządzeń nietylko społecznych, ale także politycznych, pociągnęła za sobą i to, że działalność dyplomacyi winna być wyrazem woli narodu, któremu służy. Gdy tak jest w istocie — wtedy kierownictwo spraw zagranicznych ma poczucie siły i łatwiej mu przychodzi wybrnąć z najtrudniejszej, najzawilszej sytuacyi. Taka zaś sytuacya czeka naszą dyplomacyę podczas mających ponownie rozpocząć się rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką — przeciwnikiem bardzo przebiegłym i odznaczającym się niesłychaną wprost złą wiarą.

j. t.

Sukcesy na froncie Małopolski.

Zajęcie Bukaczowiec, Bursztyna i Nastaszyna. — Znaczna zdobycz w autach pancernych i karabinach maszynowych w rejonie Brześcia.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 11 września:

Na południowym odcinku frontu oddziały naszej kawaleryi, przy współdziałaniu jazdy ukraińskiej, zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Nastaszyn, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn zostały krwawo odparte.

Na reszcie frontu aż po Brześć Litewski lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym.

W rejonie Brześcia oddziały nasze w walkach posunęły się naprzód i zajęły linię rzeki Osipówki, oraz miejscowości: Wielkoryta, Małoryta i Mielniki. Silny atak piechoty bolszewickiej, wspomagany dziewięciu autami pancernemi, na północ od Małoryty został krwawo odparty. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w zabitych i rannych, przyczem wzięto wszystkie auta pancerne, 25 karabinów maszynowych, oraz 50 jeńców, zupełnie pijanych. Ataki bolszewickie na stacyę kolejową Żabinka odparto, zadając ciężkie straty przeciwnikowi.

Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

Przed ustaleniem propozycyi pokojowych.

PRACE R. O. P. NAD PROPOZYCYAMI POKOJOWEMI.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Przygotowanie konkretnych propozycyi rozejmowo-pokojowych jest obecnie najważniejszą sprawą, jaką zajmuje się rząd. Prace te są już w ostatniem stadyum i dzisiaj mają być ostatecznie rozważone i zdecydowane na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, która odbędzie się pod przewodnictwem prez. min. Witosa. Wyjazd delegacyi do Rygi nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, we wtorek przyszłego tygodnia.

SOWIETY PRZEWLEKAJĄ ROKOWANIA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Londynu donoszą: W tutejszych kołach politycznych sądzą, iż rząd sowietów dołoży wszelkich starań, aby raz jeszcze uzyskać odsunięcie terminu rokowań pokojowych. Moskwa ma nadzieję, że w międzyczasie jej armie uzyskają nowe sukcesy. Nawet w tym wypadku, gdyby Polacy wysłali swoich delegatów do Rygi po 15 b. m., nie przyjdzie do rokowań przed 21 b. m.

Zatarg polsko-litewski.

Rząd polski a konflikt z Litwą.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" pisze: Poza sprawą pokoju z bolszewią uwaga rządu polskiego jest obecnie skupiona na sprawie sporu litewsko-polskiego i konwencyi polsko-gdańskiej. W pierwszej sprawie w dalszym ciągu odbywa się wymiana not dyplomatycznych i rząd polski stoi na stanowisku ustalenia możliwie najbardziej pokojowych stosunków z Litwą.

Co się tyczy konwencyi polsko-gdańskiej, to w pracach przygotowawczych w Paryżu weźmie udział specyalna delegacya rządu. Realnie myślący Gdańszczanie z niecierpliwością oczekują ustalenia się stosunków polsko-gdańskich. W niemniejszej mierze Polsce zależy na prawnem ustaleniu zgodnie z traktatem wersalskim swojego stosunku do Gdańska.

Rada najwyższa odrzuca pretensye Litwinów.

Warszawa. (Telefonem). W angielskich kołach urzędowych obiega wiadomość, że Rada Najwyższa zdecydowała się odrzucić pretensye Litwinów do południowej części Suwalszczyzny.

„Trzeba wymieść śmieci..."

Skutek ogromnej doniosłości wydało najście bolszewików. Z żydów spadła maska. Pewni rządów bolszewickich w Polsce posunęli się do wystąpień zbrojnych przeciwko naszemu wojsku.

I dobrze jest, bardzo dobrze, że sztuczna, agitacyjnie fałszowana legenda o „Janklach cymbalistach", o „Meirach Ezofowiczach", o „Berkach Joselowiczach", o „żydach patryotach polskich" upada. Że mógł się znaleść jakiś żyd przywiązany do polskości w Kongresówce, gdzie brutalna ręka moskiewska, maltretując każdego, znęcała się nad żydami, nie stanowi to żadnej podstawy do uogólnień. W Galicyi i w Poznańskiem nie było takiego żyda ani jednego. W Galicyi każdy żyd pracował dla współplemieńców wiedeńskich, w Wielkopolsce dla berlińskich.

W Galicyi żyd dostąpił równouprawnienia austryackiego; stał się dzierżawcą i właścicielem ziemskim, sędzią, oficerem, urzędnikiem. W Wielkopolsce traktowano go jako synonim Niemca-hakatysty. I objawiło się żelazne prawo etnologiczne: im żydzi głębiej wżarli się w organizm dzielnicy, tem dzielnica w swem działaniu organizacyjnem stawała się słabszą. Niechaj każdy człowiek myślący nad tym faktem zastanowi się głębiej, bo patologia społeczna jest jedną z najważniejszych części politycznej medycyny.

Wyprzedzające nas kulturą narody Zachodu w średniowieczu dziejów swoich, wszystkie bez wyjątku usunęły masy żydowskie, pozostawiając u siebie tylko niedobitki. Oczyszczone organizmy zachodnie rozwinęły się potężnie w swej warstwie mieszczańskiej. Dzisiejszy kontygent żydów na Zachodzie nie przenosi w pojedynczych państwach paruset tysięcy. I ta niewielka garstka, dzięki nieliczeniu się z prawem i z etyką, odgrywa wybitną rolę polityczną, jako „spiritus dirigens" socyalizmu i anarchii. Jednakże na Zachodzie kultura mas jest tak powszechną, że zakażenie żydowskie może wywoływać lekkie gorączki, nie przechodząc nigdy w chorobę konstytucyjną.

W Polsce jest niebezpieczniej. Istnieje u nas i „ghetto" i inteligencya żydowska. Jest materyał na armię całkowitą, cywilną i wojskową. Można pomyśleć możliwość podbicia Polski przez żydów w pełnem znaczeniu polityczno-państwowem tego wyrazu. W partyach socyalistycznych żydzi są dosłownymi rządcami i mocodawcami, do partyi ludowych przystępują jak dawni karczmarze, judząc chłopa na inteligencyę.

Niechaj nas nie łudzą, nie usypiają zwycięstwa oręża polskiego, broniącego Ojczyzny.

To zaledwie początek niepodległości i możliwości rozwoju narodowego. Przy bliższej już prawdopodobnie klęsce bolszewizmu żydzi zmieniają front, usiłując przystosować się do nowych warunków.

Sprawą wagi najdonioślejszej, elementarnego instynktu samozachowawczego jest, aby we wszystkich miastach inteligencya polska skupiła się organizacyjnie ku obronie od żydów w codziennej wytrwałej akcyi. Dziennikarze, lekarze, prawnicy, urzędnicy, rzemieślnicy, wszyscy, ktokolwiek przez sam fakt samodzielnego myślenia zalicza się do inteligencyi, powinni działać razem na gruncie programu oczyszczenia pracy polskiej od żydów. W chwili dzisiejszej jest to postulat realnego patryotyzmu. Od działań wspólnych należy odsunąć nie tylko żydów, ale i „żydolubów", związanych bądź zależnością od żydów, bądź zarażonych żydowskim sposobem myślenia. Do takich należą i wszyscy t. zw. ideowi nacyonaliści, którym chodzi nie o Polskę, ale o międzynarodówkę. W obozie działań polskich mogą być tylko wrogami, lub szpiegami.

Jeżeli wiele organizacyi narodowych działa słabo, dzieje się to dla tego, że wewnątrz nich tkwią elementy socyalistyczno-żydowskie, które robotę podstępnie niszczą. Daleko więcej zdziała organizacya mniej liczna a doborem pewna, niż masowe gromady, gęsto obsadzone szpiegami i „psujami".

IGNACY GRABOWSKI.

Nasza flotylla.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Miejsce postoju.

Mówi się dużo w ostatnich czasach o świetnych czynach polskiej piechoty, sławi się brawurę kawaleryi, podkreśla się z uznaniem wydatną działalność artyleryi, podziwia szaloną odwagę lotników, mało kto jednak uświadamia sobie równocześnie fakt, że obok tych rodzajów broni posiada nasza młoda armia jeszcze flotyllę rzeczną. Świetna jej działalność objawiła się w całej pełni podczas ostatniej ofenzywy pod Warszawą.

Działalność bojową rozpoczęli nasi marynarze jeszcze w roku zeszłym na wodach Prypeci oraz w czasie ofenzywy kijowskiej na Dnieprze. Były to boje ciekawe: flotylla działała bądź samodzielnie, odbywając trudne i niebezpieczne wywiady wzdłuż rzeki, bądź też współdziałała z piechotą, przewożąc znaczniejsze oddziały, co zwłaszcza miało zastosowanie podczas ryzykownych wypadów. W obu tych kierunkach swej działalności marynarze nasi zaznaczyli swe męstwo i pracowitość. Wykładnikiem tych dwóch zalet, a zarazem ich krzewicielem w szeregach marynarzy był kapitan marynarki Przysiecki, oficer nieustraszony i wybitny fachowiec.

Po odwrocie kijowskim, który naraził flotyllę polską na poważne straty, skoncentrowała się dzielna drużyna w Warszawie, gdzie niebawem powierzono jej trudne i odpowiedzialne zadanie. Oto dn. 5 sierpnia otrzymał kapitan mar. Jarociński rozkaz sformowania flotylli wiślanej i odpowiedniego jej przygotowania już na dni najbliższe. Był to rozkaz z punktu widzenia technicznego do wykonania trudny. Należało mianowicie na gwałt opancerzyć zarekwirowane statki cywilne, następnie wyposażyć je w odpowiednią ilość broni i amunicyi, powypełniać wreszcie pokłady załogą. Wszystkiego tego dokonał kapitan mar. Jarociński olbrzymim nakładem energii i pracy w dni dziesięć niespełna. Już bowiem 15 rozpoczęły się starcia naszej flotylli z wrogiem. Oto jeden z epizodów bojowych.

* * *

Po srebrzącej się w blasku słonecznych promieni tafli wiślanej sunie powoli statek „Moniuszko", w ślad zaś za nim posuwają się dwie małe barki, napełnione przeróżnym materyałem wojennym. Ustawione na pokładzie statku karabiny maszynowe oraz wznoszący się przed niemi prowizoryczny pancerz stalowy każą się domyślać, że załoga spodziewa się ataku. Meldunki o sytuacyi wzdłuż rzeki nie były pomyślne. Ofenzywa bolszewicka nad Wisłą znajdowała się w kulminacyjnym swym punkcie...

Nagle przerywa ciszę trzask karabinu maszynowego. Nie ulegało wątpliwości, że bolszewicy urządzili zasadzkę.

Cztery ustawione na brzegu i zamaskowane w zaroślach „maszynki" otworzyły silny ogień wprost na pokład „Moniuszki". Sytuacya stała się groźną. Od jednej z pierwszych kul trafiony kapitan statku upada z pomostu w wodę. Statek pozbawiony jest na chwilę komendanta. Widząc to, podporucznik Pieszkański wskakuje na górny pomost i, uchwyciwszy ster w swe ręce, obejmuje dowództwo.

„Karabiny maszynowe ognia!" — rozlega się komenda. Odpowiada jej krótki, urywany trzask „maszynek".

„Panie poruczniku! — woła nagle jeden z marynarzy — kule przedziurawiły pudło! Statek nabiera wody, nie możemy dalej jechać!"

Porucznik Pieszkański nie traci zimnej krwi i szybko kieruje statek na lewy brzeg, tutaj wysadza na ląd wszystkich pasażerów i rannych, sam zaś z plutonowym Lipieckim i dwoma marynarzami zdejmuje dwa karabiny maszynowe, ustawia je na brzegu i rozpoczyna strzelać w stronę niemilknącego ani na chwilę wroga.

Bolszewicy zdawali sobie sprawę z naszej słabości liczebnej i dlatego byli w ataku tak agresywnymi. Chodziło im o zupełne zniszczenie statku i wzięcie załogi do niewoli. Spuszczone zostały na wodę łódki i wkrótce kilkudziesięciu ludzi zaczęło szybko płynąć w kierunku placówki porucznika Pieszkańskiego.

Nasi, jak długo tylko mogli, ostrzeliwali się nieprzyjacielowi. Karabiny maszynowe pracowały bez przerwy, aż wystrzelały cały zapas naboi. Tymczasem wróg zbliżał się coraz bardziej, dosięgał już łódkami statku...

Widząc to, nakazuje porucznik Pieszkański otaczającym ratować się ucieczką, sam zaś pozostaje przy kobietach, by dopomóc im wydrapać się na stromy brzeg rzeki. W trakcie tego, kiedy już zdołał spełnić swój gentlemeński uczynek, pada ranny w obie nogi. Zbliżają się bolszewicy, dopadają porucznika i rzucają się nań, jak psy zajadłe. Ostatkami sił dobywa Pieszkański rewolweru i strzela w twarz jednemu z napastników i w tejże samej chwili pada zakłóty ostrzami kilkunastu bagnetów, ginąc, jak prawemu polskiemu żołnierzowi przystoi.

M. Z. JEDLICKI.

O polską książkę.

W dążeniu do odbudowy i zespolenia duchowego państwa polskiego jedno z pierwszych miejsc powinny zająć takie książki, któreby były elementarzem rzeczy i spraw ojczystych.

Misyę, uświadamiającą ogół społeczeństwa o Polsce, spełniły przeszło wiek temu „Śpiewy historyczne" Niemcewicza, budząc swą treścią poszanowanie przeszłości; misyę moralizującą w epoce porozbiorowej spełniły „Żywoty Świętych" Skargi, które rozniosły między lud, zwłaszcza śląski — gdzie nierzadko dziś jeszcze tę książkę znaleźć można — zasady poczciwego życia; „Pan Tadeusz", który, doczekawszy się do czasu wojny światowej blisko 200.000 egzemplarzy w samem wydaniu Macierzy lwowskiej, rozszedł się nietylko po miastach i dworach, ale i warsztatach i między ludem wiejskim, budząc wszędzie miłość Ojczyzny i gorące umiłowanie rzeczy ojczystych. Taką także misyę spełnia „epopeja narodowa" Sienkiewicza, trylogia — żeby innych dzieł nie wymieniać — stawiając przed oczy narodu, obok wielkich wad, wielkie cnoty jego bohaterstwa.

W zmienionych warunkach, pomyślniejszych, niż lata niewoli, także innych dzieł nam potrzeba. Dziś, kiedy budujemy własne państwo, książka polska powinna mieć pierwszorzędne znaczenie. Czem dziś ma być ta polska książka?

W dyskusyi nad ustawami rządu filomatów w r. 1819 wypowiedział Mickiewicz te znamienne słowa: „Rozszerzyć, jak tylko można, gruntowne oświecenie narodu, ugruntować niezachwianie narodowość, rozszerzyć

zdrowe zasady liberalne, obudzić ducha działania publicznego, zajmować się rzeczami, ogół narodu obchodzącemi, nakoniec formować i ustalać opinię publiczną"—to wszystko powinna i potrafi dokonać dobra książka polska.

Takiej książki, któraby „krzepiła ducha narodowego", która formowałaby opinię publiczną, grozi na jakiś czas — katastrofa.

Wiadomą jest rzeczą, na jakie trudności natrafia dziś wydanie książki i jakie za sobą pociąga wydatki. A tymczasem książek takich, któreby według słów Mickiewicza — „obudzały ducha działania publicznego", nie mają teraz miasta, miasteczka i wsie b. Królestwa, tem mniej miejscowości na Pomorzu i w Poznańskiem, a najmniej zapewne na Spiszu i Orawie. Jak temu dziś zaradzić?

Nie dawniej, jak dwa miesiące temu, zwracały się do instytucyi nauczycielskich w Krakowie i dyrekcyi szkół średnich, grona nauczycielskie i młodzież szkolna z Poznańskiego, z Pomorza i t. d. z gorącą prośbą o dostarczenie książek polskich. Drukowane odezwy zaznaczały przytem: „mamy budynki, mamy nauczycieli Polaków, mamy młodzież polską, nie mamy dla bibliotek szkolnych tak dla nauczycieli, jak i młodzieży i publiczności okolicznej — żadnych książek polskich". I nic dziwnego, bo i jakie szkoły i książki były w tej dzielnicy.

Czytamy w dziennikach, że na szerokim obszarze ziem b. Królestwa budynki i inwentarz szkolny [illegible] zniszczono przez bolszewików. Jak temu zaradzić? W b. Galicyi pod względem zaopatrzenia ogółu w książki polskie nie było [illegible] najgorzej. Każda bowiem szkoła, wiele instytucyi oświatowych posiadało własne zbiory książek polskich. Zwłaszcza w miastach większych, jak Kraków, Tarnów, Rzeszów, Sanok, Lwów i t. p. znajdują się biblioteki dla nauczycieli i młodzieży szkolnej, nieraz znakomicie zaopatrzone. Znajdują się nadto inne biblioteki publiczne i prywatne. Te „pomogły" krzepiły umysły naszej młodzieży i [illegible] młodzieży. Cóż łatwiejszego, jak bez szkody miejscowej bibliotecznej klienteli zebrać [illegible] istniejące zbiory książek w jedną [illegible] a dubletami zaopatrzyć te miejscowości, te szkoły i organizacye w Polsce, które wogóle nie posiadają książek i dzieł polskich, lub mają ich mało, zanim w normalniejszych stosunkach będzie można drukować nowe dzieła i książki. Możliwem to jest przedewszystkiem w Krakowie i we Lwowie, gdzie obok szkolnych istnieje jeszcze szereg innych [illegible] rządowych i publicznych [illegible] i wypożyczalni książek.

Trzeba przytem zważyć na jedną okoliczność. Pamiętam, że gdy przed laty dziesięciu zarządzałem biblioteką Szkoły realnej w Żywcu, to książki wypożyczane rozchodziły się daleko poza sfery uczniowskie; czytywane były przez liczne jednostki w rodzinie, które tam w atmosferze wdzierających się wpływów niemczyzny [illegible] drogą wzmacniały narodowego ducha polskiego. Czy będzie inaczej w b. Królestwie, w Poznańskiem i na Pomorzu?

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, bo od [illegible] ta platforma życia, która gruntuje [illegible] jednolitość życia narodowego. Dobra polska książka, krzepiąca ducha narodowego, rozrzucona między młodzież, dostępna dla każdego obywatela i uświadamiająca go o Ojczyźnie, tego dokonać powinna i może. Czas pomyśleć, by także książki rozrzucić po całem państwie.

Kto się tego zadania dziś podejmie?

Towarzystwom Szkoły ludowej i Oświaty ludowej, instytucyom nauczycielskim, szkołom naszym i ludziom dobrej woli, ewentualnie wielkim firmom wydawniczym, w szczególności „Książnicy", otwiera się nowe, ważne pole narodowej i obywatelskiej pracy. Pracy zaś państwowo-twórczej rządowej w pomoc przyjść powinna i w tym kierunku, żywo i spiesznie — inicyatywa obywatelska.

Wł. Koch.

KS. FR. BŁOTNICKI.

Z gór.

Pośród tych gór, tatrzańskich gór,
jakoweś tajemnice
roznosi echo, szepce bór
i szemrzą siklawice.

Jakąś odwieczną, starą wieść
w przeciągłym rytmie dzwonią —
gdyby tak można pojąć treść,
objętą tą harmonią.

Gdyby w tej pieśni wniknąć głąb,
w halnego wiatru granie,
znałbyś, jak świata stawał zrąb,
gdy Bóg rzekł: „Niech się stanie!"

Gdybyś się wpatrzył podczas burz
w te smagłe stawów lica,
by ci przed oczy dawnych mórz
stanęła tajemnica.

Gdybyś wytężył dobrze słuch
i przywarł do skał skronie,
możeby powstał śpiący duch,
parsknęły może konie.

Bo pośród gór, tatrzańskich gór,
jakoweś tajemnice
roznosi echo, szepce bór
i szemrzą siklawice.

Zakopane w sierpniu.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

KRONIKA.

Kraków, 12 września.

PRZEGLĄD POPISOWYCH ROCZNIKÓW 1885—1889 i drugiej połowy rocznika 1902. Pow. Komenda uzupełnień 20 p. p. w Krakowie komunikuje: W czasie od 15 września do 15 października odbędzie się przegląd popisowych roczników 1885—1889 i drugiej połowy rocznika 1902. Popisowi, zamieszkali w mieście Krakowie, mają się stawić przed komisyę przeglądową w P. K. U. przy ul. Siemiradzkiego 24, o godz. 8 rano, w następującym porządku: Dnia 15 września urodzeni w r. 1889 z nazwiskami od lit. A—F, 16 września od lit. G—K, 17 września od lit. L—R, 18 września od lit. S—Ż; 20 września ur. 1888 od lit. A—F, 21 września od lit. G—K, 22 września od lit. L—R, 23 września od lit. S—Ż; 24 września ur. 1887 od lit. A—F, 25 września od lit. G—K, 27 września od lit. L—R, 28 września od lit. S—Ż; 29 września ur. 1886 od lit. A—G, 30 września lit. H—Ł, 1 października lit. M—R, 2 paź. lit. S—Ż; 4 października ur. 1885 od lit. A—G, 5 paź. lit. H—Ł, 6 paź. lit. M—R, 7 paź. lit. S—Ż; 8 października ur. 1902 od lit. A—F, 9 paź. lit. G—K, 11 paź. lit. L—R, 12 paź. lit. S—Ż. Popisowi z powiatu krakowskiego będą stawać w Krakowie od 15 do 29 września, z powiatu podgórskiego w Podgórzu (Sokół) od 30 września do 7 października, z powiatu bocheńskiego w Bochni od 15 września do 1 października, z powiatu wielickiego w Wieliczce od 4 do 14 października, z powiatu chrzanowskiego w Chrzanowie od 15 września do 7 października b. r.

W SPRAWIE GMACHU BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Przechodzącego ul. św. Anny uderza opłakany stan gmachu Biblioteki Jag. Odrapane mury, tynk poodbijany, strzępy starych afiszów, a przyległy budynek Czytelni Jagiellońskiej w jednym rogu oblepiony afiszami, które nie chcą się mieścić na przeznaczonej na nie tablicy.

Zajęcie się tą cenną budowlą spowodowało wywiad jednego z naszych członków redakcyi u p. dyrektora Dr Papee, który udzielił następujących wyjaśnień: Sprawa zachowania budynku ogranicza się na razie wobec braku obfitszych środków, do tymczasowych naprawek dachu. Za czasów pokojowych udało się postawić rząd austryacki przed faktem dokonanym pokrycia dachu miedzią, lecz po rekwirowaniu jej w czasie wojny pobito dach papą. Obecnie chodziłoby o zastąpienie jej dachówką, co natrafia na trudności z braku materyału i pieniędzy. Nadto nie wiadomo, czy wobec przyszłego przeznaczenia budynku (zamierzone przeniesienie biblioteki do nowej budowli, a umieszczenie w jej miejsce muzeum), nie będzie trzeba dać dachu szklanego. Konserwatorowie zaś nie mogą się pogodzić, co lepsze dla budynku: „rustica", czy tynk. Pieniądze, przeznaczone przez rząd polski jednorazowo (100.000 mk.), poszły na najkonieczniejsze adaptacye. Na każdy jednak sposób dyrekcya ma zamiar, choćby na własną rękę i z pomocą prywatnych przedsiębiorstw, z wiosną przyszłego roku przeprowadzić naprawę i odnowienie budowli. Jest więc nadzieja, że nie będzie już długo raziła swym wyglądem.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Dziś, t. j. w niedzielę 12 b. m., zostanie otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, o godz. 11 przed południem wystawa starych mistrzów włoskich, flamandzkich, holenderskich, francuskich i angielskich — ze zbiorów hr. L. Pinińskiego. Wśród wielkich ilości cennych płócien, szczególną uwagę zwracają obrazy Rafaela, Perugina, Fr. Philippo Lippi, Rembrandta i Rubensa. Bogato też reprezentowanemi są szkoły bolońska, weneckа, florentyńska, oraz malarstwo wczesnego r[illegible]. W osobnej sali pomieszczona jest francuska szkoła borbisońska i malarstwo polskie, t. j. Grottger, Michałowski, Chełmoński, Malczewski, Wyczółkowski, Fałat, K. Pochwalski, Stanisławski, Dębicki i inni.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO DLA ŻOŁNIERZA. Dyrekcya teatru miejskiego im. Słowackiego, niewyczerpana w swej ofiarności na rzecz żołnierza, urządza dla niego dzisiaj (w niedzielę) o godz. 3 po poł., trzecie bezpłatne przedstawienie. Odegraną będzie sztuka M. Bałuckiego „Kiliński". Dzięki temu, znowu nasz żołnierz spędzi kilka chwil na rozrywce miłej i godziwej, patrząc na bohaterskie czyny naszych przodków. Za tę umoralniającą żołnierskie masy działalność składa D. O. G. w Krakowie Dyrekcyi teatru, oraz artystom pełne uznania podziękowanie.

ROBOTNICY WODOCIĄGOWI NA RZECZ OBRONY PAŃSTWA. Zarząd wodociągu miejskiego komunikuje: Robotnicy tutejsi postanowili i deklarowali wszyscy ochotnie pracować pół godziny dłużej poza ustawowemi godzinami pracy dopóty, dopóki na terytoryum ziemi polskiej znajduje się nieprzyjaciel, a cały stąd zarobek przeznaczają na rzecz obrony państwa.

PODATEK OD OKIEN. Obywatelski Komitet wykonawczy obrony państwa postanowił pobrać podatek jednorazowy od okien domów, znajdujących się na całym obszarze całej Rzeczypospolitej. Podatek ten będzie pobierany w rozmiarach następujących: w miastach od okien wystawowych w sklepach po 100 mk od okna, od okien frontowych lokali mieszkalnych po 25 mk. od okna, od okien niefrontowych 10 mk od okna, w miasteczkach, osadach i wsiach — od okien wystawowych po 50 mk. od okna i od wszystkich innych okien po 10 mk. Podatek ten będzie ściągany nietylko od właścicieli lokalu, ale również od sublokatorów, zajmujących pokoje w danem mieszkaniu. W hotelach, zajazdach, oberżach i pensyonatach opłacać będą podatek okienny przejezdni zajmujący lokale, od okien niezajętych pokoi płacą właściciele lokali i t. d. Organizacyą poboru podatku okiennego zajmują się: w Warszawie O. K. W., w miastach prezydenci, w miasteczkach burmistrze.

OGROMNE PODWYŻSZENIE CEN MIĘSA. W piątek złożył subkomitet Komisyi aprowizacyjnej sprawozdanie z badań nad cenami żywego towaru na targowicy bydła. Na tej podstawie zatwierdzono następujące ceny mięsa wołowego z 25 proc. dokładką 54, bez dokładki 66 mk., cielęciny 60 mk., wieprzowiny lepszej jakości (polędwica, kotlety, szynka) 80 mk., wieprzowiny gorszej jakości (łopatka, boczek) 76 mk., baraniny 50 mk. Cena mięsa, sprzedawanego na placach i ławach, jest o 2 mk. na kg. niższą. Tłuszcz lepszej jakości (sadło, słonina) kosztuje 90 m., szmalec 110 mk. Ceny wyrobów masarskich podniesiono o 20 proc. Cennik ten obowiązuje od 15 b. m.

WYDAWANIE CHLEBA. Chleb z białej mąki amerykańskiej wydawać będą piekarnie i konsumy po 75 dkg. na osobę od 14 b. m., w cenie po 13 mk. za 1 kg. W piekarniach żydowskich, z powodu przypadającego w dniu 14 b. m. święta żydowskiego, wydawany będzie chleb dopiero od 15 b. m.

NIEOSTROŻNA JAZDA. Koło rogatki Warszawskiej, zjeżdżając jednokonką z mostu kolejowego w szalonym galopie, wpadł Jul. Stryczarczyk na oddział wojska baonu wart. Czterech żołnierzy jest ciężko, trzech lekko rannych. Przewieziono ich do szpitala załogi; nieostrożnym woźnicę, który tłomaczy się, że go koń poniósł, zajęła się policya.

NAFTA. Nowe legitymacye na pobór nafty na okres od 1 września b. r. do 31 sierpnia 1921 r. wydawane będą w październiku. Nafta za wrzesień wydana będzie na stare legitymacye. Od września wydaje się dla gospodarstw domowych, podnajemców, zajmujących samodzielne mieszkania i właścicieli realności piętrowych po 3 litry, dla przedsiębiorstw przemysłowych po 3 litry, dla właścicieli realności parterowych i sklepów po 1 litrze miesięcznie. Naftę za sierpień sprzedają wszystkie sklepy rejonowe, na wrzesień, na razie tylko, sklepy w dzielnicy IX, X, XI i XIII.

W DORAŹNYM SĄDZIE WOJSK. toczyły się rozprawy przeciw szereg. Ign. Gałuszce i Fr. Pawlusowi o zbrodnię dezercyi. Jednakowoż sąd przekonał się, że zachodzą tu wypadki nie zbrodni, lecz występku dezercyi, wobec czego oddano obu zwyczajnemu sądowi wojsk. Gałuszka został już skazany na 6 miesięcy więzienia.

Z Polski i ze świata.

MODŁY ZA POLSKĘ W LOURDES. Korespondent dziennika „L'Express du Midi" donosi z Lourdes, co następuje:

„Było to we czwartek wieczór podczas procesyi z Przenajśw. Sakramentem, w najbardziej wzruszającej chwili tej niezapomnianej godziny, kiedy podwójny rząd chorych korzył się przed przechodzącym Chrystusem-Królem, kiedy rozbrzmiewały tradycyjne modły błagalne — jakby echo imploracyi ewangelicznych — powtarzane przez łkające tłumy... I oto w tej chwili na wezwanie biskupa Schoepfera nowe trwożne błaganie przyłączyło się do dawnych modlitw a podjęte natychmiast przez dwadzieścia pięć tysięcy pielgrzymów, przemieniło się nagle w przepotężne wołanie. „Panie, ratuj Polskę!" Tak to z świętą śmiałością dodano do modłów za dusze i ciała uroczystą modlitwę za ten cierpiący i umęczony naród katolicki, naród Sobieskiego, nowe przedmurze cywilizacyi przeciwko nowemu i dzikszemu, niż jakiekolwiek inne barbarzyństwu.

Wiele łez popłynęło pod wrażeniem tej pięknej chwili. Co do mnie, podziwiałem to potężne braterstwo chrześcijańskie, które w wielkich dniach pielgrzymstwa wyraża w ten sposób wobec świata uczucia i pragnienia Francyi i ludów katolickich, a które śle narodowi chrześcijańskiemu, prześladowanemu przez nienawiść i wściekłość rewolucyjną, duchową pomoc swych żarliwych modłów i moralne poparcie swej gorącej sympatyi..."

AKCYA DLA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE. Do Rady Głównej Opiekuńczej, która przyjmuje zamówienia na gotowe paczki z darami dla żołnierzy, walczących na froncie, wpłynęło w ciągu kilku dni 312 tysięcy Mk. ze samej Warszawy. Prowincyonalne Rady Opiekuńcze organizują zamówienia paczek w całym kraju.

CENZUROWANIE DZIENNIKÓW FRANCUSKICH. Warszawski „Journal de Pologne" podaje następującą notatkę: „Od 15-tu dni cenzura polska zatrzymuje dzienniki francuskie. Do wtorku firma Gebethnera i Wolffa, która ma na składzie dzienniki paryskie, nie otrzymała jeszcze gazet francuskich, jakie przyszły do Warszawy ekspresem w sobotę wieczór. Jest fakt pożałowania godny, że prasę państwa sprzymierzonego zatrzymuje się około trzech dni w cenzurze. Co może być tak niebezpiecznego dla Polski w jej artykułach? Będziemy bardzo zadowoleni dowiedzieć się tego".

Powyższa notatka, charakteryzująca nastrój naszych sfer rządzących wobec państw koalicyi, nie potrzebuje komentarzy.

LEGIONISTKA PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Ze Lwowa donoszą: Przed tutejszym sądem wojskowym, jako doraźnym, stawała w tych dniach 18-letnia Stefania Zdziechowiczówna, szeregowiec O. L. K. ze Lwowa, oskarżona o dezercyę. W dniu 3 sierpnia oddaliła się samowolnie ze swego oddziału, poczem 25 sierpnia aresztowano ją w Krakowie. Oskarżona tłómaczyła się, że nie miała zamiaru trwałego uchylenia się od dobrowolnie przyjętego obowiązku służby wojskowej, że wydaliła się do Krakowa tylko z powodu otrzymania wiadomości, że matka jest chorą i że byłaby po wyzdrowieniu matki wróciła do swego oddziału. Po stwierdzeniu, że oskarżona w oddziale pełniła służbę należycie, trybunał uchylił postępowanie doraźne, a w postępowaniu zwykłem uznał oskarżoną winną jedynie przekroczenia samowolnego oddalenia i zasądził ją na 14 dni aresztu.

NIESŁYCHANIE DŁUGA GŁODÓWKA POLITYCZNA. Wiadomo, że burmistrz miasta Cork w Irlandyi, więziony przez władze angielskie w Londynie, rozpoczął strajk głodowy, gdyż odmawia władzom angielskim prawa sądzenia i więzienia go. Głodówka ta trwa już cztery tygodnie. Mimo bardzo licznych próśb i interwencyi, władze angielskie pozostały nieugięte i nie wypuściły więźnia, stojąc na tem stanowisku, że gdyby wypuściły jednego przestępcę politycznego, musiałyby to samo uczynić ze wszystkimi. Podobno lekarze orzekli, że zdrowie więźnia jest już tak bardzo podkopane, że nawet przerwanie głodówki już by go nie uratowało. W sobotę rozpoczął on 29 dzień głodówki. Noc spędził wśród strasznych cierpień.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KOMITETU OBRONY PAŃSTWA. Dziś (w niedzielę) o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. zebranie obywatelskie w sprawie zbiórki srebra i złota. Wydział propagandy kobiet, w którego skład wchodzą reprezentantki wszystkich stowarzyszeń kobiecych, zaprasza na to zebranie najszersze koła obywatelstwa krakowskiego.

DYREKCYA SEMINARYUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO donosi: Z powodu zajęcia budynku na szpital, będzie się odbywała nauka dla uczniów Seminaryum naucz. męskiego w gimnazyum św. Anny w godzinach popołudniowych, zaś dla dzieci szkoły ćwiczeń o tejże porze w państwowem Seminaryum żeńskiem.

Wpisy dodatkowo przeprowadzi się w kancelaryi Seminaryum męskiego dnia 14 b. m. między godziną 9 a 12. Dnia 15 września o godz. 9 rano rozpocznie się rok szkolny nabożeństwem w kaplicy Seminaryum męskiego. Młodzież zgromadzać się będzie na nabożeństwo wprost w kaplicy o godzinie 8¾. 2380

W GIMNAZYUM SOBIESKIEGO rozpocznie się rok szkolny 15 b. m. Wszyscy uczniowie zgromadzą się w tym dniu o godz. 8 i pół rano w uniwersytecie, sala 39, na I p. (naprzeciw schodów). Uczniowie klas wyższych mają przynieść karteczki z uwidocznieniem swego nazwiska i klasy. — Egzamina poprawcze i t. d. odbędą się w sali Nr. 4 na parterze Uniwersytetu, 14 b. m. o godz. 9 rano. Egzamina uzupełniające matury realnej w dniu 20 b. m. w kancelaryi gimnazyum Sobieskiego 9 o godz. 8 rano.

WPISY do szkoły wydziałowej im. św. Floryana, połączonej z czteroklasową, odbywać się będą w dniach 13 i 14 b. m. od godz. 9 do 12, a to w budynku szkolnym przy ul. Szlak l. 7.

W PAŃSTW. SZKOLE ZAWOD. żeńskiej (ul. Potockiego 11) rozpocznie się rok szkolny we środę 15 b. m. o godz. 9 rano.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Najbliższą premierą będzie „Strażnik cnoty", który już jutro (w poniedziałek) pojawi się na scenie teatru naszego w pierwszorzędnej obsadzie i wspaniałej dekoracyjnej szacie. Rzecz niezwykle dowcipna i oryginalna w swoim rodzaju, podobać się będzie niezawodnie ogólnie. Role główne powierzyła dyrekcya pp. Kozłowskiej, Fritschemu i Ziembińskiemu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Kiliński", wieczorem „Kolombina".
Poniedziałek 13 b. m.: „Kolombina".
Wtorek 14 b. m.: „Kolombina".
Środa 15 b. m.: „Kiliński".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Chata za wsią"; wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa".
Poniedziałek 13 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Wtorek 14 b. m.: „Dzierżawca z Olesiowa".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 12 b. m.: „Twarz i maska"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek 13 b. m.: „Strażnik cnoty".
Wtorek 14 b. m.: „Strażnik cnoty".
Środa 15 b. m.: „Strażnik cnoty".

Towarzystwo akcyjne „Krakus" w Krakowie.

W dniu 31 sierpnia b. r. w gmachu Izby handlowej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Wódki krakowskie", „Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie", obecnie „Towarzystwa Akcyjnego KRAKUS w Krakowie", w obecności notaryusza p. Radnickiego. Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa, p. Dutkiewicz.

Dyr. Seidenfrau złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa. Spółka uzyskała koncesyę na budowę i uruchomienie gorzelni przemysłowej i rafineryi spirytusu. Z gorzelnią przemysłową, która będzie przerabiała melasę na alkohol, połączona zostanie fabryka potażu, celem zużytkowania wywarów melasy.

Drugi główny zakład przedsiębiorstwa, fabryka marmolady, obliczona na produkcyę około 200 wagonów rocznie, jest już częściowo uruchomiona. Również została już uruchomiona fabryka likierów, mieszcząca się w wielkiej, specyalnie na ten cel zbudowanej hali.

Połączony z rafineryą wolny skład spirytusu, mieszczący 8 zbiorników o pojemności 250 hektolitrów każdy, został już przez władzę skarbową weryfikowany i odebrany.

Dotychczasowe koszta budowy zakładów przedsiębiorstwa wynoszą około 3,600.000 marek, tak, że cały dotąd opłacony przez akcyonaryuszy kapitał został użyty w całości i wyłącznie na inwestycye budowlane i urządzenia wewnętrzne zjednoczonych fabryk, zajmujących potężny kompleks złączonych własnych zabudowań. Szczegółowe zestawienie kosztów powyższych inwestycyi wykazywał dalszy ciąg sprawozdania dyrekcyi.

Z kolei członek Rady nadzorczej, dyr. Schiller, zreferował i uzasadnił wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 7 milionów marek, czyli do łącznej sumy 12.600.000 m. p. przez wydanie 25.000 sztuk nowych akcyi nominalnej wartości 280 marek za sztukę. Subskrypcya na nowe akcye rozpocznie się w dniu 1 września b. r., z zastrzeżeniem zatwierdzenia odnośnej uchwały walnego zgromadzenia przez Ministerstwo. Pierwszeństwo w nabywaniu akcyi nowej emisyi po 350 mk. za sztukę przysługuje dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku 2 : 3, t. j. dwóch nowych akcyi na każde trzy stare. Pozostałe akcye po cenie 420 mk. p. rozdzielone zostaną między zgłaszających się subskrybentów. Wniosek ten uchwaliło walne zgromadzenie jednomyślnie.

Następnie syndyk Towarzystwa, Dr Oberlender, referował sprawę zmiany statutu, między innemi sprawę zmiany nazwy Towarzystwa na KRAKUS T. A. Proponowane zmiany jednomyślnie uchwalono. Wreszcie zatwierdzono uchwaloną przez Radę nadzorczą Towarzystwa kooptacyę nowych członków Rady w osobach pp.: Wład. Zawojskiego, Dra Oberlendera i Dyr. Seidenfraua.

Na końcu zgromadzenia przewodniczący zawiadomił zebranych, że Towarzystwo subskrybowało na pożyczkę państwową 2,000.000 Mk. Na wniosek zaś dyrekcyi uchwalono przeznaczyć kwotę 50.000 mkp. na następujące cele: 30.000 Mkp. na cele obrony państwa, 10.000 Mkp. na Biały i 10.000 Mkp. na Czerwony Krzyż. 2378

Nauka, literatura, sztuka.

O. JACEK WORONIECKI O. P.: „Królewskie kapłaństwo". Studyum o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego. Str. 168. Poznań, księgarnia św. Wojciecha. 1920.

W literaturze naszej religijnej brak było dziełka, któreby młodzieży, kończącej szkoły, dawało jasne pojęcia o powołaniu kapłańskiem i przez to zachęcało ją do poświęcania się służbie Bożej. Brak ten ma wypełnić niniejsza książka, zwracająca się w pierwszej linii do młodzieży z warstw wykształconych naszego społeczeństwa, ale przeznaczona także i dla szerszych sfer inteligencyi, która pragnie zapoznać się z zadaniami kapłana katolickiego. Autor analizuje je w pięciu rozdziałach, zatytułowanych: I. Powołanie, II. Kapłaństwo, III. Przygotowanie, IV Wyrzeczenie i V Radość.

Ks. Euzebiusz Stateczny O. F. M.: „Listy o wymowie". Str. 174. Poznań, księgarnia św. Wojciecha, 1920.

Paweł Staśko: „Szalona sielanka". Powieść współczesna. Str. 143. Kraków, księgarnia Wojnara, 1920.

Jednorazowa danina na potrzeby wojska.

Rada Obrony Państwa, rozporządzeniem z 25 sierpnia r. b., żąda od ludności niezniszczonego przez nieprzyjaciela obszaru Rzeczypospolitej jednorazowej daniny, w bieliźnie i obuwiu, na potrzeby wojska, mianowicie dla 300 tysięcy żołnierzy. Z rozdziału na poszczególne powiaty i gminy, dokonanego przez Tymczasowy Wydział Samorządowy, przypada na Kraków: 12.000 par butów z cholewami lub podwójna ilość butów sznurowanych; tyleż par spodni wełnianych lub podwójna ilość spodni bawełnianych; 24.000 garniturów bielizny (koszula, kalesony, skarpetki lub onucki); 12.000 koców lub kołder ciepłych.

Celem przeprowadzenia czynności z tą zbiórką związanych, uchwaliły połączone Sekcye Rady miejskiej utworzyć 5 komisyi odbiorczych, dzieląc miasto na pięć okręgów. Dzielnice I, II, X i XI przydzielono do komisyi I. w lokalu przy pl. WW. Świętych l. 6 parter; dzielnice III, IV, XII, XIII i XIV do komisyi II. w lokalu szkoły miejskiej przy ul. Rajskiej na parterze; dzielnice V, VI, XV, XVI, XVII i XVIII do komisyi III. w budynku szkoły miejskiej przy pl. św. Ducha; dzielnice VII, VIII, XIX i XX w remizie tramwajowej przy ulicy św. Wawrzyńca l. 13; dzielnice IX, XXI i XXII w budynku Filii Magistratu w Podgórzu (Biuro Komisaryatu obwodu V).

Danina jest dobrowolną, jednak odpłatna, t. zn., że każdy dostawca otrzyma kwit na dostarczone przedmioty, na podstawie którego wypłaci mu Kasa miejska przyznaną przez rzeczoznawcę kwotę odpowiadającą wartości dostarczonego towaru. Ilość nie zebraną drogą dobrowolnej daniny pokryje się drogą przymusowej rekwizycyi, względnie wykupna. Dla zabezpieczenia towarów potrzebnych do uzupełnienia ilości, która przy repartycyi przypadła na gminę miasta Krakowa, zarządził Magistrat składanie deklaracyi przez wszystkich, którzy towary objęte daniną posiadają w ilości większej ponad normalną, osobistą potrzebę.

Termin składania towarów w powyższych lokalach komisyjnych ustanowiono na dni od 13 do 16 b. m. w godzinach od 9—1 i od 4—6 popoł., do składania zaś deklaracyi od 13—15 b. m. w tych samych godzinach w biurze Va, Wydz. Mgtu II. p., pokój Nr. 13.

Wiadomości polityczne.

— „Monitor Polski" zamieszcza ustawę z dn. 16 lipca b. r. w przedmiocie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

— Rząd Rzeszy niemieckiej przedstawił konferencyi pokojowej w Paryżu, Stolicy Apostolskiej, gabinetom w Londynie, Paryżu i Rzymie rzekome niebezpieczne położenie na Górnym Śląsku i zażądał poczynienia odpowiednich zarządzeń celem przywrócenia legalnego i traktatem zabezpieczonego stanu na Górnym Śląsku.

— Pisma toruńskie ogłaszają odezwę wojewody pomorskiego, Jana Brejskiego, nawołującą ludność polską Pomorza do zgody i jednolitego działania z rodakami innych b. dzielnic.

— „Naród" podaje: Do Warszawy przybył ataman Iskra, przedstawiciel wojsk gen. Bałachowicza. Miał on konferencyę z p. Makarowem, przedstawicielem wojsk generała Wrangla.

— „D. Allg. Ztg." podaje artykuł pełen uznania dla administracyi sir Towera, wyjeżdżającego z Gdańska. Ludność Gdańska — pisze dziennik — ma nadzieję, że Tower poinformuje koła miarodajne w Paryżu o specyalnym charakterze Gdańska, który pod żadnym warunkiem, jak pisze dziennik, nie może stać się prowincyą polską.

— Lloyd George powrócił wczoraj do Londynu i odbył konferencyę z Robertem Hornem i Bonar Lawem.

— W Nowym Jorku odbyła się wspaniała uroczystość celem uczczenia pamięci Lafayetta a również na pamiątkę zwycięstwa nad Marną. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojsk polskich, belgijskich i gen. Wrangla.

Niemcy wstrzymują transporty dla Polski

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: W kanale ces. Wilhelma zostały przed kilku dniami zatrzymane przez Radę robotniczą okręty szwedzki, grecki i duński, naładowane amunicyą dla **Polski**. W tej sprawie zarządził rząd Rzeszy, by parowce, które na podstawie neutralności niemieckiej miały być zatrzymane, odesłane zostały z powrotem przez kanał. Kanał ma być uważany za drogę niemiecką, na której obowiązuje neutralność tak samo, jak na innych drogach niemieckich.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z **Pragi** wedle doniesienia „Prawa Lidu“: W **Przerowie** zatrzymali tamtejsi kolejarze transport mundurów i amunicyi, przeznaczono dla **Polski**. Unia kolejarzy obradowała nad ewentualnem proklamowaniem bojkotu przeciwko tego rodzaju transportom dla **Polski**. To stanowisko rządu niemieckiego zakomunikowane zostało francuskiemu poselstwu, które zaznaczyło, że na podstawie traktatu pokojowego ma być wolny przejazd dla duńskich okrętów, pochodzących z **Francyi**.

Lyon. P. A. T. Radio. W sferach, zbliżonych do konferencyi ambasadorów, wywołał oburzenie fakt, że **duński transport z przeznaczeniem dla Polski, zatrzymany został w kanale Kilońskim. Jest to pogwałcenie artykułu 380 traktatu wersalskiego.**

Lyon. P. A. T. Radio. Konferencya ambasadorów, która zebrała się w piątek rano pod przewodn. Juliusza **Cambona**, postanowiła wysłać notę do Niemiec, protestującą przeciwko aresztowaniu w kanale Kilońskim statku, zdążającego do **Gdańska**. Badała ona również notę niemiecką, protestującą przeciwko decyzyom, powziętym przez aliantów co do plebiscytu w **Kwidzyniu**.

[Pobyt] prez. ministrów Witos w Grudziądzu, Bydgoszczy i Toruniu.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów w towarzystwie szefa sekcyi w prez. Rady min. Studzińskiego, min. Skulskiego, min. b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego gościł w **Grudziądzu**. Powitały przybywających reprezentacye. Prez. m. **Włodek**, przemawiając zaznaczył, że nie ofiaruje ani chleba, ni soli, ani kwiatów, lecz serca i siły tych, w których imieniu przemawia, dla budowy [illegible] dzi podkreślił konieczność współpracy wszystkich czynników dla dobra ojczyzny i znaczenia, jakie ta część kraju posiada dla jej przyszłości. Następnie p. **Witos** udał się do starostwa, gdzie przyjął reprezentantów władz rządowych i samorządowych, delegacye włościan, robotnicze. Specyalną konferencyę odbył następnie z gen. **Simonem**, dowódcą O. G. w sprawach zaopatrzenia wojska, potrzeb oddziałów ochotniczych i pochodzących z poborów, oraz znajdujących się na terenie D. O. G.

Ministrowie zwiedzili koszary i formacye ochotnicze, a w rozmowach z żołnierzami stwierdzili ogromny ich zapał.

Po obejrzeniu miasta ministrowie wyjechali w kierunku **Torunia**. O godz. 1. zatrzymali się w **Bydgoszczy**. W towarzystwie prez. miasta zwiedzili ministrowie miasto, poczem udali się do starostwa, gdzie przybyły delegacye. Po wysłuchaniu życzeń odwiedzili ministrowie rannych żołnierzy z ostatnich bitew w jednym ze szpitali i wypytywali się o szczegóły każdego z osobna, poczem wyjechali do **Torunia**. Na peronie przedstawiciele władz cywilnych z gen. Hauserem na czele przywitali ministrów, poczem udano się do gmachu województwa. W sali przemawiał woj. Breyski w obecności urzędników województwa. W odpowiedzi premier zaznaczył ważny moment pośredniczenia urzędników między rządem a społeczeństwem w duchu na wskróś obywatelskim. Aczkolwiek minęły ciężkie chwile, praca winna trwać dalej w pełnej harmonii wszystkich czynników, tak, aby stworzyła niejako granitowy mur, o któryby rozbiły się wszelkie zakusy wrogów.

Po przemówieniu nastąpiła prezentacya urzędników wojewódzkich, którzy wręczyli 1528 Mk do rozporządzenia prez. Sumę tę ofiarował prezydent na rzecz miejscowego Czerwonego Krzyża. Z kolei przyjął prez. delegacye rolników pow. brodnickiego, przedstawiającą szkody, wyrządzone przez inwazyę bolszewicką, następnie reprezentant nar. partyi robot., w końcu delegacyę z Mazurów i inne. Po zwiedzeniu miasta, a w tem ruin zamku krz[yżackiego] [opu]ścili stary gród wieczorem.

[Rozkaz] dziękczynny gen. Latinika.

Warszawa. P. A. T. Wojskowy gubernator Warszawy, gen. **Latinik**, ogłosił rozkaz dzienny, w którym składa hołd patryotyzmowi i waleczności poległych w obronie **Warszawy** ks. **Skorupki** i porucz. **Pogonowskiego**, następnie składa podziękowanie obrońcom stolicy, generałom: Żeligowskiemu, [illegible]kowskiemu, Gasieckiemu, Rodziewiczowi, Wejtce, Rybińskiemu, Żabczyńskiemu, Minkiewiczowi, Zawadzkiemu, pułk. Jadźwiński-mu, Walewiczowi, admirałowi Porębskiemu, oraz wybitnym oficerom francuskim.

W rozkazie czytamy: „**Cud nad Wisłą** przedewszystkiem polega na przełamaniu psychologii odwrotu na psychologię zwycięstwa dającą możność przejść do miażdżącej wroga akcyi zaczepnej. Obecność Naczelnego Wodza i dowódcy frontu gen. **Hallera** przy oddziałach w najbardziej krytycznych momentach, osobisty przykład generałów **Żeligowskiego** i **Rządkowskiego** i wybitne poparcie akcyi zaczepnej przez cały naród, a bezpośrednio przez ludność stolicy, przetworzyły cofanie się w natarcie, zmęczenie w rzeźkość, odwrót w zwycięstwo“. Wreszcie gen. **Latinik** dziękuje wszystkim organizacyom, które zaofiarowały swoje siły i wiedzę w chwili najbardziej przełomowej, aby dopomódz w obronie **Warszawy**.

Pożegnanie gen. Hallera.

Warszawa. P. A. T. „Rzeczpospolita“ donosi: Gen. **Józef Haller** wyjechał wczoraj wieczorem do **Zakopanego**. **Front północny, który miał sobie generał powierzony, został zlikwidowany. Nastąpiły zmiany na stanowiskach kierujących. Obrońca Warszawy, pozostając chwilowo w Warszawie, bez określonego** bliżej zajęcia, postanowił na pewien czas usunąć się. Na dworcu, w chwili odjazdu pociągu, zebrała się delegacya sztabu byłego frontu północnego, sztabu byłej armii ochotniczej, posłowie sejmowi, oraz grono najbliższych znajomych. Serdecznie i gorąco żegnano ukochanego wodza okrzykami: „Niech żyje gen. **Józef Haller**! Wracaj generale! Niech żyje obrońca **Warszawy**!

ZATRZYMANIE OFENZYWY POLSKIEJ?

Wiedeń. (Telefonem). Biuro koresp. donosi z **Paryża**: Według wiadomości, jakie otrzymujemy z **Warszawy**, jest **polska ofenzywa zakończona i polskie wojska zatrzymają umocnione** stanowiska na linii **Curzona**.

W sprawie wykrycia składu broni w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Wydział pras. Minist. spraw wojskowych podaje wspólny komunikat prasowy Minist. spraw wewn. i Min. spraw wojskowych:

Na posiedzeniu R. O. P. p. **Anusz** wniósł interpelacyę w sprawie wykrycia tajnego składu broni w **Warszawie**. Fakt ten zatrwożył opinię publiczną i w formie niepokojących pogłosek obiegł część prasy. Na interpelacyę odpowiedział min. spraw wewn., że organa bezpieczeństwa min. spraw wewn. wykryły w rzeczywistości ów skład broni, lecz — jak następnie ustalono — był to skład Związku obrony Ojczyzny, stworzony celem przygotowania środków technicznych dla akcyi zbrojnej na tyłach bolszewickich na wypadek zajęcia przez bolszewików Warszawy. O istnieniu składu było dokładnie poinformowane nacz. dowództwo i Min. spraw wojskowych. Nieporozumienie wynikło stąd, że o składzie nie powiadomiono organów bezpieczeństwa publ. Z chwilą wkroczenia wroga na teren państwa polskiego w kołach poselskich R. O. P. powstała inicyatywa stworzenia organizacyi, której celem byłoby przeciwstawienie się zbrojne najeźdzcom za linią bojową w formie partyzantki, uprawianej na tyłach bolszewickich. W wykonaniu powyższej inicyatywy, rozkazem Minist. spraw wojskowych, powstał Związek obrony Ojczyzny, mający na celu głęboki wywiad, natychmiastową dywersyę na tyłach bolszewickich oraz zorganizowanie do celów walki ludności na terenach zajętych przez nieprzyjaciela. W pracach Z. O. O. wziął udział szereg ugrupowań sejmowych. Na szczególną uwagę zasługuje działalność Z. O. O. w Łomżyńskiem, Płockiem i Białostockiem, gdzie zorganizowano wystąpienie ludności z bronią w ręku przeciw najeźdzcy, które tej właśnie działalności zawdzięskowych wydało rozkaz zlikwidowania Z. O. O. odznaczyły się wielokrotnie, biorąc, np. pod **Siedlcami**, do niewoli sztab 22 brygady sowieckiej, albo w **Mordach**, gdzie został przez nią schwytany Rewkom siedlecki (komitet rewolucyjny). Dnia 29 sierpnia, wobec wyparcia najeźdźców z obszaru kraju, Minist. spraw wojskowych wydało rozkaz zlikwidowania Z. O. P. jako organizacyi powstałej dla celów specyalnych i tylko na okres przejściowy.

Zajścia w Trzyńcu.

Cieszyn. (Telefonem). W Trzyńcu aresztowali Czesi **podstępnie przywódcę robotników**, majstra Mrózka. Na wiadomość o tem, zastrajkowały odrazu dwie huty. **Olbrzymi tłum robotników zebrał się dookoła posterunków żandarmeryi czeskiej i oblegał znajdujących się tam żandarmów**, domagając się wypuszczenia aresztowanego Mrózka. **Pojawiły się wojska czeskie. Wystawiono dwa karabiny maszynowe.** Wobec groźnej postawy robotników uwolniono Mrózka. Charakterystycznem jest, że żołnierze czescy wołali do robotników czeskich: **Jeżeli wy nie** będziecie strzelać, to i my nie będziemy.

CZESKIE ALARMY.

Cieszyn. (Telefonem). Prasa czeska alarmuje, że Polacy przygotowują się do wojny z Czechami i że już obecnie sypią okopy nad granicą oraz fortyfikują pagórki nad Olzą. Takie wieści podają pisma: „Narodn. demokr.“, „Venkov“ i kilka innych pism czeskich.

Układ handlowy francusko-polski.

Wiedeń. (Telefonem). Biuro Wolffa podaje z Paryża: Według wiadomości pism tutejszych **został zawarty między Francyą a Polską układ handlowy. Polska dostarczać będzie Francyi drzewa, cukru i lnu, wzamian za to otrzyma od Francyi tekstylne towary, wyroby metalowe i środki nawozowe.** Poza tem obydwa państwa poczyniły sobie znaczne ustępstwa innego rodzaju.

OFIARNOŚĆ POLAKÓW RYSKICH.

Warszawa. P. A. T. Polacy w **Rydze**, należący do klasy niezamożnej, zebrali 2577 Marek polskich i 100 Marek niemieckich i doręczyli je p. B. Szachnie **dla spłacenia na obronę narodową**. W ciężkiem położeniu naszej Ojczyzny — piszą ofiarodawcy — i wszystkich potrzeb dla jej ocalenia, powinniśmy i my Polacy, zamieszkali w **Rydze**, przyłączyć się do powszechnej ofiarności i **złożyć swój datek na** obronę narodową. **Powyższą kwotę złożył p.** Szachno w Obywatelskim Komitecie Wykonawczym Obrony Państwa na rzecz armii, wystawionej dzisiaj na słotę jesienną, a niedługo i na mrozy zimowe.

OFIARNOŚĆ BELGIJSKA NA RZECZ POLSKI

Bruksela. P. A. T. Havasa. Jak donosi „L'Etoile belgique“, **jeden ze znanych filantropów belgijskich postanowił przeznaczyć pół miliona franków na rozmaite cele filantropijne na rzecz Polski.**

Warunkiem spokoju w Europie jest wykonanie traktatu wersalskiego.

Paryż. P. A. T. Havas. **Millerand** przybył do **Strassburga**. W mowie, jaką wygłosił w obecności władz strassburskich, **Millerand** oświadczył, **że podstawowym warunkiem przywrócenia zupełnego spokoju w Europie jest wykonanie traktatu wersalskiego i wynikających z niego układów.** Traktat nakazał wskrzeszenie **Polski**, **której istnienie jest gwarancyą poszanowania prawa narodów i bezpieczeństwa Europy.** Olbrzymia większość narodu francuskiego pochwala politykę rządu, której celem jest dotrzymanie wszystkich klauzul traktatu wersalskiego.

Antybolszewickie rozruchy w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Donoszą ze Sztokholmu: W potwierdzeniu wiadomości o rosnących trudnościach, na jakie napotyka rząd sowietów, otrzymujemy wiadomość, że w **większej części Rosyi wybuchły poważne** niepokoje. Głównym powodem, który wywołał rozruchy, są rekwizycye, przeprowadzone przez czerwoną armię za końmi i zbożem, oraz **rozkaz Trockiego**, nakazujący ogólną mobilizacyę chłopów. Takie samo ruchawki przeciw sowietom zorganizowali ukraińscy agenci.

Donoszą, iż **361 pułk armii bolszew. zbuntował się.**

Powstanie przeciw sowietom objęło całą gubernię podolską. Utworzył się rząd, który zwalczać będzie bolszewików.

„NEUTRALNOŚĆ“ NIEMIECKA WOBEC BOLSZEWIKÓW.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik gdański“ donosi o masowem przechodzeniu przez granicę bolszewików, internowanych przez Niemców w **Prusach Wsch.** Bolszewicy — pisze „Dziennik gdański“ — **łączą się w punktach koncentracyjnych z armią bolszewicką. Władze niemieckie pozwalają na to otwarcie**, udzielając jeńcom wszelkiej pomocy. I tak np. stwierdzono, że pewien wyższy oficer w **Arys** oświadczył bolszewikom, że ich rozpuszcza i że mogą czynić, co się im podoba. Ogromne masy bolszewików pod **Gołdapą** przechodzą granicę pod dowództwem oficerów, którzy są zaopatrzeni w mapy i kompasy. Im bliżej granicy, tem większe bandy bolszewickie skupiają się mając dokładnie oznaczoną marszrutę. Nietylko rząd niemiecki, ale ludność niemiecka wspomaga uciekających wszelkimi sposobami, udzielając im żywności i t. d.

ANDRASSY O KLĘSKACH ARMII SOW.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Hr. Juliusz **Andrassy** przedstawia **w jednym z dzienników sytuacyę europejską, stworzoną przez zwycięstwo polskie.** Przekonanym on jest, że klęska wojskowa odbije się na rządzie sowieckim nawet w wypadku defenzywy, przedłużanej przez Rosyę. Kryzys wewnętrzny w Rosyi sowieckiej jest nieunikniony, jednakowoż odrodzenie Rosyi potrwa jeszcze długo. **Lenin**, który radykalnie przeciwną sobie klasę zniszczył, stworzył dla Rosyi to, że będzie ona miała bardzo wielkie trudności do pokonania w przywróceniu życia normalnego. Znaczenie zwycięstwa polskiego dla Węgier **wystąpi w całej pełni**, kiedy groźba bolszewizmu zostanie definitywnie uchylona.

LLOYD GEORGE PRZYJĄŁ KAMIENIEWA I KRASINA.

Londyn. P. A. T. Lloyd George przyjął Kamieniewa i Krasina. Rozmowa dotyczyła propagandy bolszewickiej i podjęcia na nowo stosunków handlowych.

„DAILY HERALD“ NA ŻOŁDZIE BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (Telefonem). Stojące na usługach bolszewików pismo londyńskie „Daily Herald“ przyznaje, że dostało od bolszewików 75 tysięcy funtów szterlingów w złocie. Dziennik cynicznie oświadcza, że grożąca ruina finansowa zmusiła przedsiębiorstwo do przyjęcia tej kwoty.

Londyn. P. A. T. Havas. Tutejszy dziennik komunistyczny „Daily Herald“ ogłasza, że sowiety zaofiarowały mu 55 tysięcy funtów szterlingów i nie znajduje z tego powodu słów zachwytu dla tego dowodu międzynarodowej solidarności robotników.

ANGLIA A IRLANDYA.

Warszawa. (Telefonem). Z **Londynu** telegrafują: „Daily Mail“ komunikuje, że Lloyd **George** złożył w sprawie irlandzkiej następujące **oświadczenie:** Nadchodzi godzina dla Anglii, w której się rozstrzygnie, czy Irlandya ma nadal pozostać częścią składową państwa wielkobrytyjskiego. Nasi nieprzyjaciele muszą się z tem pogodzić, że Anglia nie jest jeszcze pobitą. Nie wezmę na siebie odpowiedzialności za utworzenie odrębnej rzeczypospolitej irlandzkiej, gdyż utworzenie takiej rzeczypospolitej w czasie wojny doprowadziłoby do rozbicia imperyum brytyjskiego.

Francya a Europa środkowa.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z **Paryża**. „Petit Parisien“ zamieszcza artykuł senatora **Tardieu o polityce francuskiej w Europie środkowej.** Tardieu oświadcza, **że** nie pokój **St. Germain** i **Trianon** zniszczyły **Austryę**, ale wojna to uczyniła. Nie kaprysy koalicyi, lecz stworzenie państw narodowych są treścią traktatów w Saint Germain i Trianon. Czytając obecnie liczne komentarze, odnosi się wrażenie, jakoby **Francya nie chciała tym państwom udzielić pomocy,** lecz tylko **Austryi, Węgrom i Turcyi.** Jeżeli Francya potrzebuje punktu oparcia w Europie środkowej, może to uzyskać jedynie przez zbliżenie się **Polski, Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii i Grecyi.** Jeżeli państwa pobite potrzebują pomocy gospodarczej, należy im tejże udzielić, należy dlatego ostrzedz przed nową oryentacyą polityki środkowo-europejskiej. Jeżeli **Horthy** planuje wznowienie monarchii, należy rozważyć, jaki udział mieli Habsburgowie w wywołaniu strasznej rzezi wojny, z powodu której **Francya poniosła krwawe ofiary.**

SPOTKANIE MILLERANDA Z PREZ. RADY ZWIĄZK. SZWAJCARYI.

Berlin. P. A. T. Radio. „Telegr. Union“ donosi z **Paryża**: **Millerand** złożył w poselstwie szwajcarskiem swoje paszporty do wizowania. Poselstwo francuskie w **Bernie** zawiadomiło równocześnie szwajcarską Radę związkową o zamiarze **Milleranda** spotkania się z prez. **Mottą**. W odpowiedzi na to prem. francuski otrzymał od rządu szwajcarskiego oficyalne zaproszenie. Inicyatywa do tego spotkania wyszła osobiście od **Milleranda**. Jak przypuszczają, tematem narad będzie między innemi kwestya propagandy bolszewickiej.

DUBOIS KARDYNAŁEM PARYŻA.

Warszawa. (Telefonem). Kardynałem **Paryża** mianowany został **Dubois**, dotychczasowy arcybiskup **Rouen**.

NUNCYUSZ PAPIESKI W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). Donoszą tu z Pragi urzędowo: Wczoraj wręczył papieski nuncyusz, arcybiskup **Micara**, prezydentowi republiki **czeskiej swoje pisma** uwierzytelniające. **Uroczysty ten akt** odbył się w letniej rezydencyi Masaryka.

Niemcy są w stanie zapłacić odszkodowania.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Havas podaje, **że Rada Ligi narodów przygotowuje memorandum** o gospodarczem położeniu państw sprzymierzonych, w którem ma też wykazać jasnymi dowodami, że Niemcy są w zupełnej **możności** zapłacenia swoich długów wojennych.

WIELKI RUCH ROBOTNICZY WE WŁOSZECH.

Nauen. P. A. T. Radio. „Deutsche Allg. Ztg“ podaje rozmowę swojego rzymskiego korespondenta z włoskim ministrem pracy w sprawie ruchu robotników włoskich. Minister **oświadczył, że w ruchu tym bierze** udział **około 400.000 robotników.** Winę za położenie obecne ponoszą przemysłowcy. Państwo ma tylko interes czuwać nad ogólnem bezpieczeństwem. Przeciwko setkom tysięcy zorganizowanych robotników nie można używać paragrafów, zwłaszcza, że wszyscy robotnicy są uzbrojeni. Myślą zasadniczą polityki **Giolittego** jest — pisze dziennik — nadać krajowi już teraz takie urządzenia, któreby przy możliwej zamianie gospodarki kapitalistycznej okazać się mogły potrzebne. Jeżeli przemysłowiec nie zechce oddać swojego majątku, to może on być do tego zmuszony, by cenił wyżej dobro publiczne, jak swoje własne.

Rzym. P. A. T. Havasa. Ruch robotniczy w dalszym ciągu rozszerza się na różne okolice Włoch. Przeważnie fabryki kauczuku i produktów chemicznych zostały zajęte przez robotników. W **Medyolanie** **przyszło do krwawych starć** wobec prób ze strony socyalistów nakłonienia żołnierzy do dezercyi, przeciwko czemu zareagowały tłumy, atakując socyalistów.

Fiasko bolszewizmu we Włoszech.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Według wiadomości tu nadeszłych, ruch bolszewicki we **Włoszech** rozbił się zupełnie. Robotnicy sprzykrzyli sobie przywódców bolszewickich. Przesilenia należy się spodziewać z końcem tego tygodnia. „Avanti“ pisze w tej sprawie, że ruch bolszewicki zupełnie się nie udał.

RJEKA POD ZARZĄDEM WŁOCH.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. „Idea Nazionale“ podaje proklamacyę objęcia w zarząd zatoki **Quarnero** przez **Włochy**. Dzienniki włoskie to stwierdzają. „Corriere della Sera“ pisze, że aneksya dokonaną została o 4 dni wcześniej, niż oczekiwano, aby polityczne koła rządzące postawić wobec faktu dokonanego. Informacye „Corriere“ z **Rzymu** potwierdzają pogłoski, że rząd serbski przesłał rządom koalicyi protest przeciwko przyznaniu **Włochom** zarządu zatoki **Quarnero**, t. zn. zarządu nad **Rjeką**.

RJEKA WOLNEM MIASTEM.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro kor. donosi z **Rzymu**: Według wiadomości z **Rjeki** proklamował **D'Annunzio** Rjekę wolnem miastem.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Wśród olbrzymiego entuzyazmu nastąpiła w **Rjece** proklamacya zwierzchnictwa **Włoch** nad zatoką Quarnero. **D'Annunzio**, którego z tryumfem obnoszono, został obwołany regentem.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Według „Echo de Paris“, **Cambon odbył wczoraj z ambasadorami konferencyę w sprawie protestu Jugosławii przeciw proklamacyi regencyi w Rjece.**

VENIZELOS WYBAWCĄ GRECYI.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Według wiadomości z **Aten** otwartą została Izba posłów. Izba jednomyślnie stwierdziła, że **Venizelos** jest dobrodziejem i wybawcą ojczyzny. **Venizelos** krytykował zachowanie się króla Konstantyna, a kiedy mówił o obecnych jego intrygach, dążących do powrotu na tron, cała Izba zaprotestowała z oburzeniem przeciwko temu.

Berlin. P. A. T. Radio. Z Aten donoszą: Dzisiejsze posiedzenie Izby było poświęcone przywitaniu prez. min. **Venizelosa**. W drodze do parlamentu tłumy publiczności urządziły premierowi owacyę. Prezydenta przyjęto w Izbie z entuzyazmem; na posiedzeniu odczytano adres i przyjęto wniosek postawienia w sali posiedzeń jego biustu. **Venizelos** w mowie wygłoszonej zwrócił się przeciwko królowi Konstantemu, którego zwolennicy czynią dotąd wszystko, aby osadzić go z powrotem na tronie.

BELGIA OBSTAJE PRZY WYKONANIU TRAKTATU WERSAL.

Bruksela. P. A. T. Havas. Rząd belgijski przesłał Lidze narodów notę, w której odpiera protest niemiecki przeciw powrotowi do **Belgii** okręgów **Eupen i Malmedy**. **Belgia** wprowadziła w życie z lojalnością punkt 34 traktatu wersalskiego i będzie się domagała od Niemiec ścisłego wypełnienia zobowiązań.

Wiadomości gospodarcze.

KOMISYA DEWIZOWA W WARSZAWIE podaje do wiadomości publicznej, że na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 sierpnia b. r., opublikowanego w „Dz. Ustaw“ Nr. 73, osoby wyjeżdżające za granicę, mogą nabyć w jednym z banków dewizowych, na podstawie paszportu zagranicznego, walutę obcą w sumie do 2.000 franków francuskich, lub równowartość jej w innej walucie na jedną osobę na koszta podróży i do 500 franków franc. na jedną osobę jednorazowo na koszta utrzymania, lecz na przewóz tych pieniędzy przez granicę należy uzyskać za pośrednictwem banku odpowiednie zezwolenie. Na wywóz za granicę marek polskich w sumie do 1.000 mk. pol. na jedną osobę pozwolenie Komisyi Dewizowej wymagane nie jest.

Jednocześnie Komisya Dewizowa przypomina, że na mocy tegoż rozporządzenia wszelkie sumy i dewizy w walutach zagranicznych, znajdujące się w posiadaniu osób i instytucyi prywatnych, winny być do dnia 10 września sprzedane jednemu z banków dewizowych. Wszelkie uzyskane po tym terminie sumy i dewizy w walucie zagranicznej winny być bezzwłocznie stawiane do dyspozycyi jednego z banków dewizowych.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 4—10 b. m. spędzono buhaji 182, wołów 50, krów 164, jałówek 270, cieląt 429, kóz i baranów 75, nierogacizny 719, razem 1889 zwierząt. Płacono za centnar metr. żywej wagi: buhaje od 2520—4000 mk.; woły od 2700—4450 mk.; krowy od 2500 do 4100 mk., jałownik od 2550—4000 mk., cielęta od 3300—4500 mk., nierogaciznę od 6450—7000 m.; bitej wagi: nierogaciznę od 7500—9200 mk. Sprzedano zwierząt: na konsumcyę miejscową 1800 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 80 sztuk.

W porównaniu ze spędami zeszłego tygodnia było więcej o 93 sztuk bydła, 44 barany, 12 świń; o 26 cieląt mniej.

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy

II.

U Piotra Stachiewicza.

Są malarze, którzy, aby módz tworzyć, muszą mieć piękne otoczenie w pracowni. Ich poczucie piękna znajduje ekspanzyę nietylko w tem, co wychodzi z pod pendzla i ołówka — oni chcą mieć dla swego oka estetyczny punkt oparcia i wtedy także, gdy odrywają je od sztalugi.

Stąd pochodzi, że tak często widuje się „atelier“ malarskie przybrane, niekiedy nawet przeładowane, makatami, dywanami, bronią i t. p. akcesoryami, które dawniej — gdy malowano jeszcze obrazy historyczne — miały racyę bytu, gdyż były nieraz malarzowi do obrazu potrzebne. Dziś natomiast mają te akcesorya znaczenie czysto dekoracyjne. Bardzo jednak rzadko spotyka się między niemi obrazy kolegów, zdobiące pracownię któregoś z malarzy.

Taką wyjątkową pracownię, względnie mieszkanie — będące jej dalszym ciągiem — posiada S t a c h i e w i c z, który formalnie kocha się w dziełach sztuki i je kolekcyonuje.

Twórczość tego artysty zajmuje kilka pięknych kart w dziejach naszego malarstwa z czterech prawie dziesiątków lat. Rzućmy okiem na kartę ostatnią, tj. na jego twórczość doby dzisiejszej.

Charakterystyczną jej cechą jest: t y p n i e w i e ś c i malowany i rysowany przez Stachiewicza w całej swej rozmaitości i we wszystkich odmianach, począwszy od świeżo rozwijających się pączków, a kończąc na kwiatach zwiędłych — od młodziutkich dziewcząteк do sędziwych matron, przez których zmarszczki przebijają ślady dawnej piękności.

Jak dałoby się pokrótce scharakteryzować tę masę główek niewieścich?... Jestto może poemat złożony z wielu, wielu zwrotek, a wyśpiewany na cześć niewiasty polskiej, której podobnie entuzyastycznym wielbicielem, jak ten malarz, był chyba tylko jeden Sienkiewicz.

Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić coś więcej poetycznego niż te typy niewieście, które tworzy ostatnimi czasy ołówek Stachiewicza. Wypieszczoną technikę rysunkową doprowadził on do możliwie dalekich granic wdzięku, wyrazu i skończenia. Jeden krok dalej a byłby ckliwym, a nie słodkim, sentymentalnym a nie uczuciowym, tandetnym a nie eleganckim a nie wytwornym. Ta subtelna technika rysunkowa sprawia, że na niektóre główki patrzymy z zapartym oddechem, bojąc się, aby nie znikły z papieru, aby nie rozpłynęły się w przestrzeni, jak senne marzenie...

Nie trzeba jednak sądzić, by ten mistrz w chwytaniu pięknych typów niewieścich, innych pięknych rzeczy poza niemi nie widział.

Oto np. na tle pogodnej, księżycowej nocy, rysuje się majestatyczna sylweta wieży Maryackiej, przysłaniającej sobą księżyc, na innem znów płótnie oglądamy śliczną, jak grecki posąg, postać niewieścią wyłaniającą się z okrytego zmrokiem wieczornym klasycznego pejzażu. Obok zaś zatrzymuje naszą uwagę tryptyk rysunkowy pt. „Jasiek i Hanka“ z typami ludu krakowskiego, widzianymi przez pryzmat poetyczny, podobny do tego, przez jaki na ten lud patrzył, [illegible] na to, Lucyan Rydel.

Ta nuta poetyczności w patrzeniu na lud jest jedną z cech znamiennych Stachiewicza. Odnosi się to szczególnie do epoki, gdy komponował dużo scen, w których aktorami były postacie ludu ruskiego. Na tym punkcie przypominał bardzo naszą poetycką „szkołę ukraińską“ — podobnie, jak ona, widział przez różowe szkiełka lud ruski — par[illegible] — [illegible], jak sam się teraz zowie [illegible] inteligencyi.

Gdy byłem [illegible] ostatni w pracowni Stachiewicza tak się złożyło, że nie zastałem w niej nic z tego działu, który — między innymi — [illegible] z ogromnym powodzeniem uprawia, a mianowicie z działu malarstwa czysto religijnego, a także z działu, który nazwałby można „poetycko-religijnym“, w którym stworzył takie kapitalne dzieła, znane całemu polskiemu ogółowi, jak „Legendy o Matce Boskiej“, „Boży rok“ i wiele innych. Skala jego twórczości w tym zakresie jest ogromna. Dość wspomnieć, że sięga ona od niewielkich obrazków i miniaturowych prawie główek do takich monumentalnych kompozycyj, jak projekt do olbrzymiej mozaiki dla nowego kościoła OO. Jezuitów w Krakowie.

I jeszcze jeden dział malarstwa uprawia Stachiewicz z wielkiem powodzeniem — malowanie kwiatów. Rzecz to naturalna u takiego majstra w odtwarzaniu piękności kobiecej, boć piękny kwiat i piękna kobieta, to dwa najbliższe siebie twory przyrody.

Gdy przy wyjściu z pracowni obrzuciłem jeszcze raz wzrokiem szereg prześlicznych typów niewieścich, uśmiechających się figlarnie z rysunków i płócien, rzekł do mnie Stachiewicz właściwym sobie napoły wesołym, napoły poważnym tonem, ściskając mi rękę na pożegnanie:

— Jaka to szkoda, że nie jesteśmy już młodzi, nieprawdaż Józefie?...

J. TREPKA.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol H o l e k s a. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.